

Kamila Oleszczuk-Kasperek

Charakterystyka filigranów warszawskiej części Archiwum Filomatów*

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, kontakt: koleszczuk@kul.pl, ORCID ID: 0000-0001-6467-0968

Trudno jest dziś odpowiedzieć spójnie i jednoznacznie na pytanie, czym jest Archiwum Filomatów. Jego formowanie i losy od XIX wieku po czasy współczesne nie ułatwiają zadania badaczom tematu. Dokumenty, które wchodziły w skład tego, co powszechnie zwykliśmy nazywać Archiwum Filomatów, nie zawsze są treściowo związane z działalnością i twórczością młodzieży wileńskiej powiązanej z Towarzystwem Filomatów i Filaretów, dlatego ambicją i celem zespołu badawczego pracującego przy projekcie „Archiwum Filomatów – edycja cyfrowa”, kierowanego przez Wojciecha Kruszewskiego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, jest przeprowadzenie szczegółowych badań i ustalenie na nowo, czym był i czym jest ów fascynujący zbiór pism.

Dostępne dziś dokumenty, które składają się na Archiwum Filomatów, są przechowywane w ośrodkach naukowo-badawczych w Polsce – w Bibliotece Uniwersyteckiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, w Warszawie w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza oraz na Litwie – w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego

*Publikacja finansowana w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2019–2023, nr projektu 0056_NPRH7_H11_86_2018.

i w Bibliotece Wróblewskich¹. Tak zwana warszawska część zbioru trafiła do Muzeum Literatury drogą dość krętą i dramatyczną, o czym wyczerpująco pisała w swoich wspomnieniach Maria Janina Zienowicz-Zagałowa, zaznaczając, że mimo upływu lat nic „nie może zatrzeć wspomnienia z wyprawy w roku 1964. Miała ona przebieg dramatyczny. Był moment, kiedy wydawało mi się, że umieram. I nie potrafię tego przeżycia z niczym porównać. Z żadnym doświadczeniem życiowym [...]”².

Wyprawie po tę część zbioru od początku towarzyszyły przeszkody i niepowodzenia. Zagałowa, odpowiedzialna za bezpieczny przewóz archiwaliów, po ustaleniach z zaangażowanymi w organizację transportów Marią Rzeuską i Czesławem Zgorzelskim miała pojechać na Litwę pod pretekstem odwiedzenia siostry, Heleny³, którą wcześniej miała poprosić o wysłanie zaproszenia. Niestety z nieznanых powodów nigdy nie dotarło ono do adresatki. Zagałowa wspominała później: „Siostra moja nie przysłała mi zaproszenia, choć ją o to prosiłam. Nigdy nie dowiedziałam się dlaczego. Czy miała dość przeżyć, kiedy ja przygotowywałam »ładunek« do transportu [...]? Czy mimo nadmiaru spraw, które miała na głowie?”⁴. W tej sytuacji należało szybko zmienić plan. Zagałowa postanowiła zapisać się na wycieczkę do Wilna organizowaną dla przewodników PTTK, na którą zabrała córkę Kamilę⁵. Na miejscu oddaliła się od nocującej w Trokach grupy, by przygotować dokumenty do transportu. Z powodu trudności z wydobyciem z ukrycia listów Adama Mickiewicza, będących głównym celem tego wyjazdu, postanowiła przewieźć jedynie awaryjnie zaplanowane filomatiana⁶. Ostatecznie udało się wydobyć również listy Mickiewicza – piętnaście listów zakamuflowanych i opakowanych w książeczkę dla dzieci, a także pięćdziesiąt osiem listów wieszka i czterdzieści jeden listów filomackich luzem, które opisała i ukryła w walizce i słomkowym koszyczku z żywnością.

W drodze powrotnej, na granicy w Brześciu, walizka Zagałowej została poddana szczegółowej, dwukrotnej kontroli. We wspomnieniach przypuszczała, że padła ofiarą donosu, gdyż tylko ona została poddana rewizji, a „kiedy celnik, przejrzawszy walizkę, niczego nie znalazł, wrócił do niej jeszcze raz i zdejmując górną wkładkę na sukienki i bluzki, tę zabezpieczającą przed zgnieceniem, jeszcze raz zaczął ją oglądać i obmacywać. W pewnej chwili [...] szarpnął za papier [...]. Dojrzał... papiery”⁷. Na polecenie celnika Zagałowa odłączyła się od wycieczki, zostawiając córkę, która przeszła już odprawę, pod opieką zaprzyjaźnionych przewodników. Zabroniła jej zostać z sobą, oddała klucze i koszyczek z żywnością, w którym ukryła inną partię manuskryptów, każąc wsiąść do

¹ O tym, dlaczego część Archiwum Filomatów nie została przewieziona do Polski, opowiedziała Maria Rzeuska Czesławowi Zgorzelskiemu, relacjonując swoją krótką znajomość ze Stanisławą Pietraszkiewiczówną, ostatnią potomkinią Onufrego Pietraszkiewicza, sekretarza i opiekuna filomackich dokumentów. Więcej o tym zob. C. Zgorzelski, *Materiały do historii Archiwum Filomatów*, „Blok-Notes. Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza” 1999, nr 12–13, s. 237–245. Obszerne wiadomości dotyczące pozyskania i przewozu zbioru do Polski można znaleźć w korespondencji Marii Rzeuskiej, inicjatorki przedsięwzięcia, ze Stanisławem Pigoniem. Rękopisy są dostępne w Bibliotece Jagiellońskiej, sygn. 10820 III, oraz Bibliotece Uniwersyteckiej KUL, Rkps 1989. Wyczerpujące informacje zamieszczono w monografii: U. Jańczyk, *Archiwum Filomatów w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL. Historia zbioru*, Lublin 2020.

² M. J. Zienowicz-Zagałowa, *Archiwum Filomatów w Wilnie. Mój udział w przewożeniu go do PRL*, „Blok-Notes. Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza” 1999, nr 12–13, s. 251. Maria Janina Zienowicz-Zagałowa (1913–2001) była przyjaciółką Marii Rzeuskiej, przewoziła nielegalnie materiały Archiwum z Wilna do Polski.

³ Helena Zienowicz (1906–1986), siostra Marii, żona historyka Jerzego Ordy, odznaczona tytułem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata.

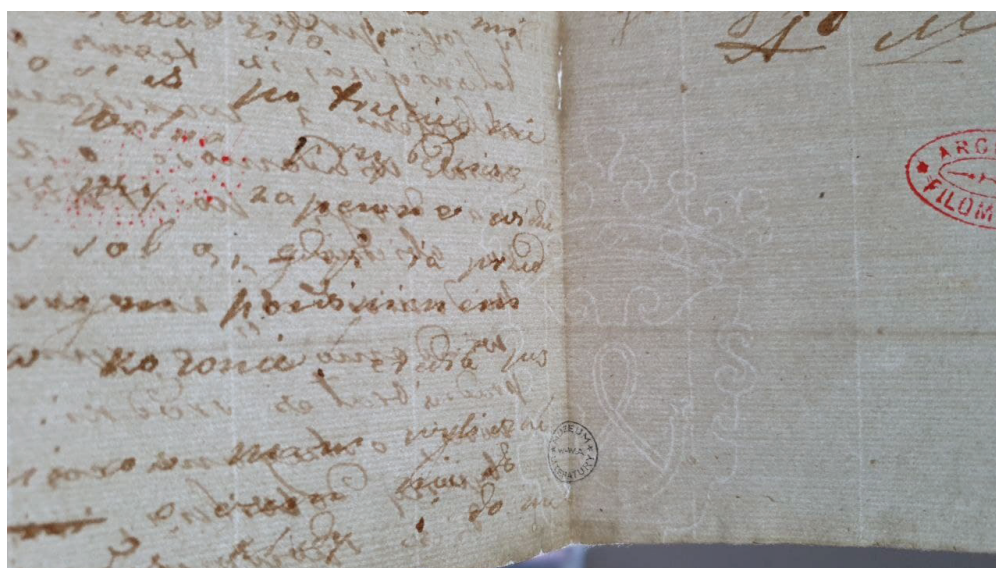
⁴ M. J. Zienowicz-Zagałowa, op. cit., s. 252.

⁵ Sprawa wyjazdu była pilna i nie można było jej odwlekać ze względu na duże ryzyko utraty archiwaliów. Dom, w którym były ukryte, miał zostać poddany gruntownemu remontowi i właśnie wysiedlono z niego wszystkich mieszkańców. Zagałowa bała się, że dokumenty zostaną zniszczone bądź to ze względu na prace remontowe, bądź przez nieświadomość budowlańców. Więcej na ten temat zob. U. Jańczyk, op. cit., s. 50.

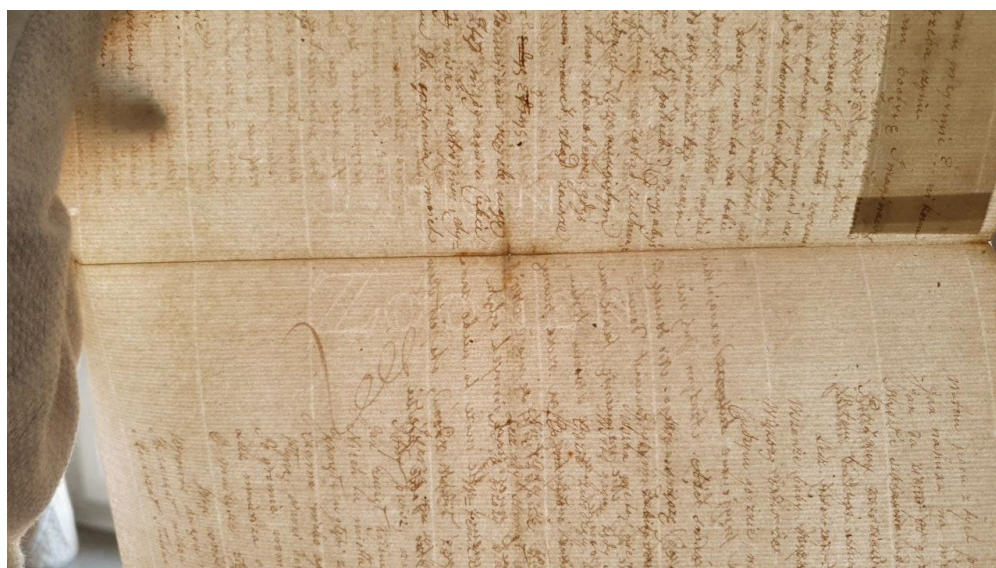
⁶ Ustalono, że należy przewieźć pozostające od dawna w Wilnie listy Adama Mickiewicza, a w razie problemów materiały filomackie z tek nr 1 i 3 oraz z pakunku II. Więcej na ten temat zob. ibidem, s. 49.

⁷ M. J. Zienowicz-Zagałowa, op. cit., s. 253.

pociągu i jechać z grupą do Warszawy. Spokojna o los dziecka i przynajmniej części archiwaliów Zagałowa udała się z celnikiem do biura, gdzie przez całą noc spisywali protokół i zeznania zatrzymanej, w których podała, że dokumenty filomackie nie pochodzą z kradzieży, a są własnością prywatną należącą do jej krewnej, Stanisławy Pietraszkiewiczówny. Miały być przechowywane w schowku przygotowanym specjalnie przez Zagałową w domu, który obecnie był remontowany. By cenne dokumenty nie zostały zniszczone, postanowiła je zabrać, czego nie mogła zrobić wcześniej w związku ze swoją repatriacją w 1945 roku. Po załatwieniu formalności pozwolono jej odjechać najbliższym pociągiem do Warszawy. Zagałowej udało się bezpiecznie przewieźć przez granicę szczęśliwie nieodkrytą przez celników książeczkę z wszytymi listami wieszca.



Il. 1. Rękopis jednostki o sygn. 27, k. 14–15, Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, Archiwum Filomatów, [List Adama Mickiewicza do Tomasza Zana z 15/27 sierpnia 1822 roku]



Il. 2. Próbką papieru od Honiga z wyraźnym nazwiskiem w filigranie, Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, Archiwum Filomatów, sygn. 30, k. 7–8, [List Józefa Jeżowskiego do Adama Mickiewicza z 11 sierpnia 1819 roku]

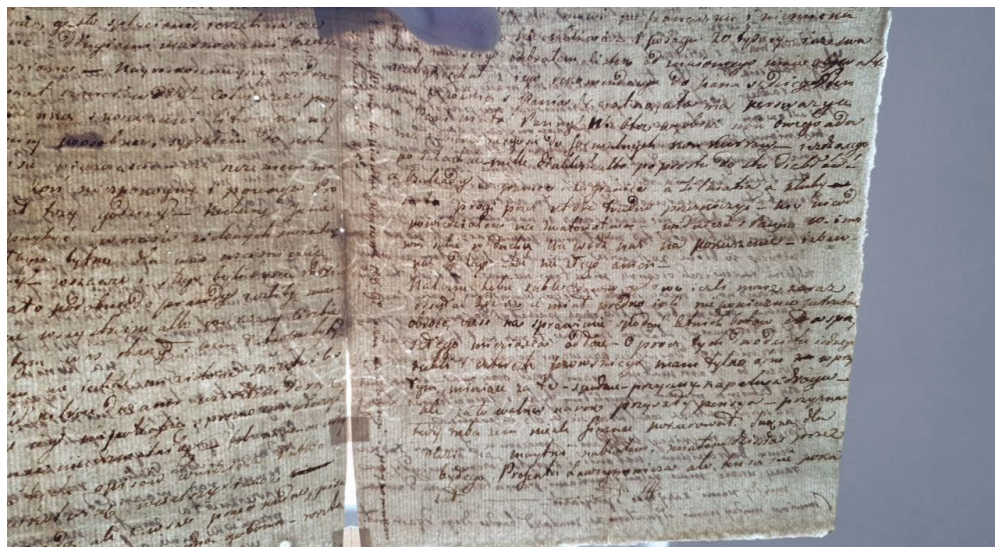
W Warszawie okazało się, że przewiezione w tejsze książeczce materiały filomackie były jedynymi tekstami, które udało się bezpiecznie wwieźć na teren Polski. Niestety Kamili również się nie powiodło, choć ona akurat nie wiedziała, że cokolwiek przewozi. Najprawdopodobniej na skutek telefonu z Brześcia polscy pogranicznicy w Terespolu otrzymali informacje o możliwej próbie przemytu dokumentów. Dziewczyna została poddana szczegółowej, upokarzającej kontroli osobistej, a znalezioną „kontrabandę” – najcenniejszą część przemycanego Archiwum – listy Adama Mickiewicza, jego rodziny i Maryli Wereszczakówny – zarekwirowała służba celna, wystawiając pokwitowanie. Na polecenie szefa Głównego Urzędu Celnego szef terespolskiej straży granicznej miał przywieźć zatrzymane dokumenty do Warszawy. Zostały one złożone na ręce wiceministra Zygmunta Garsteckiego z Ministerstwa Kultury i Sztuki, które zawiadomiła o zdarzeniu na granicy właśnie Zagałowa. Minister Garstecki zamierzał utajnić na dwadzieścia pięć lat „kontrabandę” w sejfach Narodowego Banku Polskiego, by nie musieć ich zwracać Związkowi Radzieckiemu, na to jednak nie zgodziła się Zagałowa. Nadarzyła się szczęśliwa okazja, by uratować sytuację – na spotkanie w Puszczy Białowieskiej z I sekretarzem KC PZPR Władysławem Gomułką miał przyjechać w niedługim czasie Nikita Chruszczow. Dzięki ministrowi kultury, Lucjanowi Motyce, udało się wpisać sprawę Archiwum Filomatów w porządek rozmów na najwyższym szczeblu. Bezpośrednim tego skutkiem było spotkanie Motyki z jego odpowiednikiem w ZSRR, Jekateriną Furcewą. Ostatecznie minister Furcewa przywiozła osobiście do Warszawy zarekwirowane w Brześciu dokumenty, które polskie władze złożyły w Muzeum Literatury wraz z częścią zabraną w Terespolu i które w inwentarzu opisano jako dar Związku Radzieckiego.

Warszawska część Archiwum Filomatów przechowywana w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza obejmuje jednostki o sygnaturach 23-50 (łącznie 1245 kart). Przeważającą część zasobu stanowią listy i odpisy listów, a także odpisy prac Adama Mickiewicza – poetyckich i filomatycznych – dokonanych rękami Onufrego Pietraszkiewicza i innych filomatów oraz Stanisławy i Jana Pietraszkiewiczów. Dokumenty w większej części są spisane i opracowane w języku polskim. Wyjątek stanowi jednostka 45 (odpisy utworów Adama Mickiewicza sporządzone przez Onufrego Pietraszkiewicza i innych filomatów), w której znajdują się dokumenty w językach polskim, niemieckim i francuskim.

Wszystkie dokumenty w latach 2019–2020 poddano konserwacji, oprawiono je w nowe obwoluty ochronne. Duża część dawnych metryczek na przodzie starych obwolut opisanych kaligrafią, zgodnie z wytycznymi archiwistycznymi, została włączona do nowych teczek, przy czym tam, gdzie nie dało się zachować całości starej teczki, pozostawiono wyciętą z niej metryczkę. Metryczki nie zostały dotąd nigdzie opisane i w zasadzie w nowych teczkach leżą nieuporządkowane, nieobjęte numeracją ani opisem katalogowym. Na niektórych z nich naniesiono współcześnie długopisem bądź w innym przypadku ołówkiem nowe adnotacje – np. dotyczące miejsca, do którego przeniesiono grypsy.

Większość przebadanych przeze mnie w ramach kwerendy do projektu „Archiwum Filomatów – edycja cyfrowa” dokumentów, głównie listów, została spisana na papierze z widniejącymi filigranami bądź ich fragmentami. Papiery sygnowane znakami wodnymi stanowią blisko 80% całości zasobu, w tym około 25% to filigrany fragmentaryczne, nieczytelne, niemożliwe bądź trudne do identyfikacji, a blisko 55% – znaki wodne w całości lub we fragmentach pozwalające na rozpoznanie. Reszta zasobu, w tym najliczniejsze odpisy listów i utworów literackich sporządzone przez Pietraszkiewiczów, nie mają znaków wodnych.

Papiery sygnowane
znakami wodnymi
stanowią blisko
80% całości zasobu



Il. 3. Widoczny filigran *Pro Patria* realizacji polskiej, na co wskazuje niebieskawy kolor papieru, Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, Archiwum Filomatów, sygn. 26, k. 18, [List Adama Mickiewicza do Jana Czczotą z 10/22 maja 1820 roku]

Kwerenda przeprowadzona w kierunku rozpoznania filigranów i papierów nie dostarczyła żadnych zaskakujących informacji. Sygnowane papiery należą do papierów popularnych i powszechnych w użyciu we wschodniej części Europy na przełomie XVIII i XIX wieku. Przeważają arkusze pochodzenia holenderskiego – głównie z amsterdamskiej papierni Honig & Zoonen. Pojawiają się również arkusze z polskich, mazowieckich papierni w Jeziornie i Konstancinie oraz – jak przypuszczam – mniej liczne pochodzenia rosyjskiego, choć fragmentaryczność ich znaków wodnych znacznie ogranicza możliwość bezbłędneho rozpoznania i tym samym przypisania ich do konkretnej papierni. Być może po porównaniu z dokumentami zasobów lubelskiego i wileńskiego uda się ustalić miejsce produkcji papierów, na których spisano korespondencję z Moskwy i z innych miejsc zesłania filomatów.

Do najczęściej pojawiających się filigranów należą – niekiedy w różnych konfiguracjach – *Pro Patria*, róg pocztowy, lew, orzeł, elementy florystyczne i inicjały. Na arkuszach pochodzenia holenderskiego najliczniejszy zbiór stanowią: znaki wodne z nazwą papierni – w różnych konfiguracjach: J. Honig, J. Honig & Zoonen, ewentualnie ta sama nazwa wybita jako filigran pomocniczy pod przedstawieniem *Pro Patria*⁸. Papier z tej papierni, przynajmniej do czasu Królestwa Kongresowego, był jednym z najpopularniejszych materiałów piśmiennych sprowadzanych na ziemię polskie. Charakteryzował się bardzo wysoką jakością, równym przezroczem, wyraźnie odznaczonymi kresami i żeberkami, a wytłoczone na nim znaki wodne nadal są dobrze widoczne, czytelne, łatwe do identyfikacji. Można go dziś odnaleźć w wielu polskich i światowych archiwach kościelnych i państwowych przechowujących piśmiennicze zabytki osiemnasto- i dziewiętnastowieczne⁹. Papier od Honiga, zwłaszcza do 1819 roku, był na ziemiach polskich

⁸ Taka różnorodność może wskazywać na zmiany zachodzące w papierni. Początkowo była prowadzona przez Jakuba Honiga, w 1765 roku dołączyli do niego synowie.

⁹ Na stronie internetowej fundacji Papiergeschiedenis Zaanstreek 'De Hollander' można znaleźć informacje o globalnym zasięgu papierów Honiga od końca XVIII do połowy XIX wieku. Na papierach Honiga zapisano bądź wydrukowano wiele ważnych historycznych dokumentów, np. niektóre spośród dwudziestu jeden znanych dziś kopii amerykańskiej Deklaracji Niepodległości z 1776 roku,

jednym z najłatwiej dostępnych papierów w tej jakości, głównie ze względu na niskie cło i ulgi podatkowe, którymi był objęty. Przywilej ten został w 1819 roku cofnięty przez Radę Administracyjną Królestwa Polskiego, ponieważ w rodzimych papierniach rozpoczęto już własną produkcję wysokojakościowego papieru welinowego. Chcąc nobilitować i umożliwić rozwój i zbyt na produkty własnym wytwórciom, nałożono na papiery importowane wyższe opłaty, co wcale nie oznaczało zaprzestania ich sprowadzania i rozpowszechniania.

Wypada nadmienić, że obok podpisu na arkuszach od Honiga pojawia się często znak wodny *Pro Patria*. Była to kompozycja dość popularna w produkcji zarówno zachodnioeuropejskiej, jak i polskiej, sygnująca bardzo wysokiej jakości papier. O ile motyw *Pro Patria* jest proveniencji starożytnej – odnajdujemy jego źródło w maksymie *Dulce et decorum est pro patria mori* w pieśni Horacego – o tyle filigran pojawił się na terenie Niderlandów dopiero pod koniec XVI wieku. Badacze są nawet skłonni datować go na początek XVII wieku, widząc w nim formę uczczenia walk holenderskich przeciw Hiszpanii w 1581 roku, dzięki którym ocalała niezależność siedmiu północnych prowincji¹⁰. Znak wodny przedstawia najczęściej – choć zależy to od konfiguracji przyjętej na dany okres bądź realizacji konkretnej papierni – siedzącą na palisadzie, ubraną w rzymską szatę postać kobiecą trzymającą w ręku włócznię z wetkniętym na nią kapeluszem, obok widać lwa stojącego na tylnych łapach, w przednich trzymającego miecz i strzały. Przedstawienie to zwykło się nazywać również *Ogrodem Holandii* lub *Dziewicą z Dordrechtu*, ale są to mniej znane nazwy, o wiele popularniejsza jest po prostu *Pro Patria* i pod taką nazwą będzie ono identyfikowane w tym artykule. Wspomnianej dziewicy przypisuje się różne znaczenia. Jedno z nich mówi, że jest ona personifikacją Brytanii¹¹ siedzącej na płocie. Inna interpretacja, nawiązująca do wydarzeń z 1581 roku, głosi: „[...] the female figure symbolizes the rule of sea while the lion's arms are the symbol of the unnited provinces”¹². Pojawiają się jeszcze wyjaśnienia o zbliżonym sensie, głoszące, że przedstawiona na filigranie kobieta jest personifikacją wolnej Holandii, a palisada to ufortyfikowania wokół broniących się prowincji. Należy zauważyć, że przedstawiony lew trzyma w ręku siedem strzał, które można interpretować jako siedem zjednoczonych w unii prowincji sprzeciwiających się hiszpańskiemu jarzmu i walczących o własną niezależność i wolność, którą z kolei symbolizuje kapelusz (*hat of freedom*) zawieszony na włóczni trzymanej przez dziewczynę¹³.

W Archiwum Filomackim filigran *Pro Patria* pojawia się przede wszystkim w wersji Honiga, choć istnieją dwa przedstawienia, mało czytelne, które przysparzają wątpliwości, głównie ze względu na inny kolor papieru – holenderski jest żółtawy, te zaś mają odcień niebieski. Ze względu na niską czytelność i fragmentaryczność znaku wodnego trudno jest podać szczegóły ułatwiające identyfikację. W katalogach Jadwigi

Obok podpisu
na arkuszach
od Honiga
pojawia się
często znak wodny
Pro Patria

listy Jerzego Waszyngtona czy banknoty Rzeczypospolitej Obojga Narodów z okresu insurekcji kościuszkowskiej. Zabytki zapisane na papierach od Honiga znajdują się m.in. w John Soan's Museum w Londynie, Muzeum Narodowym w Krakowie. Zob. <https://zaanseparpierrezchiedenis.nl/historie/familiebedrijven/honig-zoonen-j/> (dostęp: 22.01.2022).

¹⁰ Holandia, Zelandia, Geldria, Fryzja, Utrecht, Overijssel, Groningen i flamandzka część Flandrii stanowiły siedem niderlandzkich prowincji północnych, które w 1579 roku zawarły unię i podpisały w Utrechcie porozumienie, którego hasłem naczelnym była bezkompromisowa walka z Hiszpanią o niepodległość i niezależność. Więcej na ten temat zob. Z. Wójcik, *Historia powszechna. Wiek XVI–XVII*, Warszawa 1995, s. 270–273.

¹¹ W pierwszej kolejności papier z tym znakiem wodnym był sprzedawany na rynek brytyjski, co rodzi uzasadnione skojarzenia.

¹² L. Ogierman, *Phenomen of Pro Patria Paper Expansion*, „Biblioteka Nostra. Śląski Kwartalnik Naukowy” 2017, nr 1, s. 94.

¹³ Ibidem.



Il. 4. *Pro Patria*. Filigran papierni Honiga. Dostęp online: <https://zaansepapiergeschiedenis.nl/portfolio-item/papiermonster-c-j-honig-pro-patria/>



Il. 5. Róg pocztowy (Posthoorn). Filigran papierni Honiga. Dostęp online: <https://zaansepapiergeschiedenis.nl/portfolio-item/papiermonster-c-j-honig-posthoorn/>

Siniarskiej-Czaplickiej¹⁴ i Wiesława Fabera¹⁵ pojawiają się przerysy znaku *Pro Patria* w wersji holenderskiej oraz papierni w Jeziornie, które są bardzo podobne. Siniarska-Czaplicka twierdzi nawet, że były wiernym naśladowaniem filigranu holenderskiego zgodnie z panującą w XVIII i XIX wieku tendencją¹⁶. Niebieski odcień papieru pojawia się z kolei w innym dokumencie, który z dużym prawdopodobieństwem można zakwalifikować jako tekst o proveniencji mazowieckiej (konkretnie z Jeziornej), stąd można mniemać, że realizacja znaku *Pro Patria* na niebieskim papierze pochodzi z polskiej, mazowieckiej papierni.

Obok filigranu *Pro Patria* następnym często powtarzającym się w zbiorze filigranem jest róg pocztowy. Tu znów mamy do czynienia przede wszystkim z realizacją holenderską – tradycyjnie w wersji Honiga, ale pojawia się też przykład z papierni Van der Ley z charakterystycznym wykończeniem dołu i projekt papierni Van Gelder. Przykłady tych znaków wodnych szczęśliwie są bardzo wyraźne i dobrze zachowane, dlatego nie przysparzają żadnych wątpliwości co do rozpoznania. Zidentyfikowane przedstawienia filigranu rogu pocztowego najliczniej są reprezentowane przez papiery od Honiga – na żółtym, dobrym jakościowo papierze. Większość z nich, o ile nie są rozcięte, ma wyraźne, dobrze zarysowane kontury – róg w centrum ozdobnej tarczy zwieńczonej koroną

¹⁴ J. Siniarska-Czaplicka, *Filigrany papierni położonych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej od początku XVI do połowy XVIII wieku*, Wrocław 1969, s. 253, ryc. 233.

¹⁵ W. Faber, *Sztuka znaku wodnego*, Warszawa 2010, s. 22.

¹⁶ J. Siniarska-Czaplicka, *Znaki wodne papierni Mazowsza 1750–1850*, Łódź 1960, s. 52.

z lilijką, u dołu czymś przypominającym dzwonek¹⁷. Niekiedy pojawia się pod nim inicjał pomocniczy lub nazwisko Honig wskazujące jednoznacznie na manufakturę. W przebadanym materiale znalazły się dwa przykłady rogu pocztowego wyprodukowanego przez papiernię Van der Ley, również charakterystycznego i trudnego do pomylenia. Róg Van der Leya jest podobny do tego, który wypuszczał Honig – także został umieszczony centralnie na ozdobnej tarczy zwieńczonej koroną z lilijką. Symetrycznie po obu bokach rogu, na linii tarczy, znajdują się dwa znaki przypominające literę S. Dolne wykończenie znaku jest jego cechą charakterystyczną, niespotykaną w żadnej innej realizacji – przypomina cyfrę 4 zakończoną jakby odwróconą literą V. Przedstawienie to przywodzi na myśl, choć może jest to zbyt daleko idące skojarzenie, kombinację liter VDL będącą zaszyfrowanym inicjałem właściciela fabryki papieru. Trzeba dodać, że papier z papierni Van der Ley również należy do papierów specyficznych i trudno go pomylić z innymi materiałami – ma jasny, niebieskawy bądź kremowy odcień, jest sztywniejszy niż inne papiery opatrzone filigranami spotykane w zbiorze filomackim. Ostatnim z holenderskich reprezentantów rogu w filigranie jest ten pochodzący z papierni Van Gelder. W zasobie Archiwum Filomatów znajduje się tylko na jednym dokumencie – niebieski papier, dość cienki, ale dobrej jakości, wyprodukowany z lnu, bawełny i masy celulozowej pozyskanej z drzewa liściastego¹⁸, ma równomiernie rozłożone kresy i prążki. Widoczny na nim filigran przedstawia róg na tarczy u dołu i góry wykończonej lilijkami. Pod znakiem umieszczono inicjały VG jednoznacznie wskazujące na papiernię Van Geldera.

Na innych dokumentach z filigranem przedstawiającym róg pocztowy pojawiają się pewne odstępstwa od przykładów opisanych wyżej, które mogą sugerować polską proveniencję – to są różnice w grubości papieru, jego odcieniu, stopniu jego przezroczystości czy w końcu niewielkie odstępstwa w wykończeniu filigranu. Połączenie wszystkich tych cech wskazuje na polskie materiały, najprawdopodobniej mazowieckie.

To najważniejsze, najpopularniejsze i najczęstsze realizacje filigranów, które rozpoznałam w warszawskiej części Archiwum Filomatów. Zachowały się jeszcze znaki wodne, które prawdopodobnie wydrukowano na ziemiach polskich – wydają się ściśle związane z historią kraju. Otóż wśród dokumentów znajduje się jedno pełne przedstawienie dwugłowego orła rosyjskiego z polskim orłem na piersi. Papier najpewniej powstał w papierni w Jeziornej około 1825 roku, na co wskazuje katalog Jadwigi Siniarskiej-Czaplickiej¹⁹. Przedstawienie niestety jest zbyt mało czytelne, by dostrzec w nim szczegóły, o których pisze Andrzej Wawrzeńczak, charakteryzując filigrany dokumentów z podobnego okresu: „[...] w odróżnieniu od filigranu występującego na papierze stemplowym z 1825 r. dwugłowy orzeł rosyjski ma jedną koronę, usytuowaną na osi między głowami obydwu orłów. Jednak filigran główny, a także pomocnicze, których na papierze stemplowym jest stosunkowo dużo, w porównaniu do papierów welinowych z 1835 r. wykonane są zdecydowanie mniej precyzyjnie, mniej równomierne jest też przezrocze tego papieru”²⁰. Widoczne są też fragmentaryczne znaki wodne przedstawiające elementy roślinne, zapewne gałązki laurowe, skrzyżowane dutkami, które być może stanowią

Papier z papierni Van der Ley również należy do papierów specyficznych i trudno go pomylić z innymi materiałami

¹⁷ M. Gradowski, *Analiza bibliologiczna „Dysertacji o kunszcie pisania u starożytnych” Jacka Ldziego Przybylskiego*, „FIDES – Biuletyn Bibliotek Kościelnych” 2000, nr 1–2, s. 66.

¹⁸ J. H. Hofenk de Graaff, W. G. Th. Roelofs, *Badanie wpływu tlenu etylenu i promieniowania gamma na starzenie papieru*, „Notes Konserwatorski” 2001, nr 5, s. 80.

¹⁹ J. Siniarska-Czaplicka, *Znaki wodne papieru Mazowsza*, s. 207.

²⁰ A. Wawrzeńczak, *Papiery dokumentów rodzinnych Bohdana Marconiego*, „Ochrona Zabytków” 1975, nr 28/3–4, s. 260.

element filigranu z popiersiem któregoś z carów – Mikołaja I lub Aleksandra I. Produkcją je papiernia w Konstantynowie, byłby to więc jedyny w całym zbiorze filigran spoza papierni holenderskich i papierni w Jeziornej.

Powyższe zestawienie i charakterystyka papierów oraz występujących na nich filigranów w połączeniu z krótką historią zbioru ukazuje pewien zarys obrazu Archiwum, nieco inny niż ten znany dotychczas. Jest to zaledwie ułamek wielkiego zbioru, który nadal czeka na zbadanie i zredefiniowanie. Projekt edycji cyfrowej Archiwum Filomatów daje możliwość zarówno uporządkowania i cyfrowego scalenia tekstów, przybliżenia ich szerokiemu gronu odbiorców, jak i świeżego spojrzenia na ten zabytek kultury, zetknięcia się z językiem, myślą dziewiętnastowiecznej młodzieży na tle wielkich przemian historycznych Europy. Tendencje tych przemian, ich kierunki, drogi można odnaleźć już na poziomie najprostszyc badań, jakimi wydają się rozpoznanie i scharakteryzowanie filigranów papierów, na których spisano myśli i słowa wileńskiej młodzieży. Przyglądając się przykładom znaków wodnych zbioru, nie tylko widzimy konkretne realizacje plastyczne czy techniczne, ale oglądamy i niemal obcujemy z poszczególnymi etapami historii Starego Kontynentu.

Key Words: watermarks, filigrees, Archives of Philomaths, filomatiana, filomats, history of paper, paper mills in Masovia, Dutch paper mills

Abstract: The article is a summary of the query conducted for the “Philomaths Archive project – digital edition”. The author briefly describes the essence and significance of the Philomath collection, pointing to the difficult and dramatic history of smuggling it to Poland after World War II. In the main part of the article, she describes the watermarks found and preserved in an identifiable state, indicates their origin, analyzes their appearance and history, comparing the results of her research with the results of works by recognized filigree researchers. Moreover, the author distinguishes the papers on which the works and philomac correspondence were written, pointing to their provenance and characteristic features, trying to identify the paper mills that released them.